

GŁOS CHŁOPI

ROK IV

ŁÓDŹ, PIĄTEK 12 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 309 (1254)

Dokumenty hańby

Zarzuty sformułowane w akcie oskarżenia przeciw Pużakowi i jego współnikom w dniu wczorajszym znalazły pełne odbicie w zeznaniach świadków. Co więcej — świadkowie ci stawiali się oskarżycielami, gdyż każda przytaczana przez nich wypowiedź podsądnych, każde ich posunięcie w życiu politycznym i społecznym łączyło się nierozdzielnie ze zdradą interesów klasy robotniczej, ze zdradą całego narodu.

Snula się nie zdrada poprzez mnogie lata pracy Pużaka w PPS. W przedłożonych przez prokuratora dokumentach znajduje się jego oświadczenie, złożone jeszcze w 1918 r. „My z burżuazją razem idziemy w walce o niepodległość, a jeśli nawet po odzyskaniu niepodległości burżuazja uzyska możliwość niekaskania robotnika, to nie z tego, bo w walce robotnik hartuje się...”. Jakże ciężko musiał dzięki Pużakowi hartować się polski robotnik w tych latach głodu, nędzy, Berez i więzień...

W innym dokumencie, w stenogramie posiedzenia sejmowej komisji, sanacyjny poseł Hołowko dziękuje Pużakowi za pomoc w eliminowaniu list komunistycznych na Kresach. I jakby uzupełnieniem tych słów jest zeznanie świadka Myślińskiego na temat agencji antykomunistycznej, kierowanej przez Białasę pod protektorem i czynną opieką Pużaka. Opowiadając o niezwykle energicznej akcji propagandowej przeciw komunistom i ZSRR, stwierdzając, iż propaganda ta sprzyjała teorii dwóch wrogów, a więc jednocześnie osłabiała tempo walki z niemieckim okupantem i pchała bezpośrednio do współpracy z Gestapo — świadek stwierdza, iż właśnie „lewica” a więc WRN była najbardziej predysponowana do zwalczania komunizmu, gdyż znała jego ideologię i organizację, a więc mogła najcelniej uderzać.

A więc — współpraca z sanacją przeciw komunistom, współpraca ze wszystkimi endekami i innymi reakcyjnymi ugrupowaniami — w imię walki z komunizmem!

A czym były wypełnione lata międzywojenne? O kierunku politycznym kierowanej przez Pużaka PPS najlepiej świadczy zeznanie dyrektora departamentu politycznego w przedwrześniowym ministerstwie spraw wewnętrznych — Krzymuskiego, który opowiada dokładnie o przyjaznym stosunku jaki łączył to właśnie ministerstwo — kuźnię wszelkich antydemokratycznych zarządzeń przeciw klasie robotniczej i „wózków” prawicowej PPS.

Oto Kwapiński uzyskał zwolnienie 30 osób z Berez, gdyż dyrektor Szymborski, bezpośredni zwierzchnik obozu, który podpisywał nakazy uwięzienia i przedłużał je dowolnie, który opracowywał morderczy regulamin i dobierał oprawców dla jego wykonania, uważał, że usługi jakie Kwapiński oddaje przy rozładowywaniu rewolucyjnych nastrojów i zażęgniowaniu strajków warte są tej przysługi. Zaznaczyć tu należy, że na liście pana Kwapińskiego nie było więzionych latami komunistów. Znaleźli się tam zatrzymani omyłkowo przez policyjnych nadgorliwców „rewolucjonistów” w stylu swego protektora...

Co więcej, na odprawie dyrektorów departamentów mówiono o tym, że w decydujących chwilach i sprawach można oprzeć się o PPS, można znaleźć z nią wspólny język. To były odgórne połączenia agencji pużakowskiej. Na niższych szczeblach sprawa przedstawiała się jeszcze prościej. Nazwisko Dziegielewskiego, jako informatora urzędu śledczego pada z ust bardzo mało rozgarniętego naczelnika sekcji, który odsuwa myśl, że mógłby mieć z Dziegielewskim konferencje. „Urzednik śledczy konferuje tylko z czynnikami nadzernymi lub współrzednymi, z informatorami tylko rozmawia”, ale opowiada, jakie okólniki OKR — Warszawa przychodziły „do zwrotu” po wykorzystaniu.

Zresztą, czy Dziegielewski był jedyny?

Jako dowód długoletniej antykomunistycznej działalności Pużaka i jego towarzyszy PROKURATOR CYTUJE PISMO WALEREGO SŁAWKA DO PIŁSUDSKIEGO. W PISME TYM SŁAWEK STWIERDZA, ŻE POGLĘBIAJĄCY SIĘ KRYZYS GROZI POLSCE ZALEWEM FALI KOMUNIZMU I PROSI O PRZYJĘCIE DELEGACJI, W SKŁAD KTOREJ WCHODZI SZTUM DE SZTREM, KTÓRY OPRACOWAŁ PROJEKT WALKI Z KOMUNIZMEM.

Nieprawdaż, jaka rozległa skala! Ciągnie się poprzez wiele lat i obejmuje wszystkie szczeble! Od „kierowników nawy państwowej” jak Hołowko do skromnego naczelnika sekcji p. Majewskiego...

W sprawie Dziegielewskiego zeznaje jeszcze dwóch świadków, PPS-owskich działaczy, którzy uzupełniają jego charakterystykę.

Redaktor tow. Jan Dąbrowski opowiada, jak to ówczesny sekretarz organizacji war-

TRUMAN JEDZIE DO MOSKWY?

Prezydent USA zamierza omówić osobiście z generalisimusem Stalinem-problemy międzynarodowe

MOSKWA, PAP. W depeszy z Waszyngtonu agencja TASS cytuję dziennik „Times Herald”, który opublikował niepotwierdzone doniesienie swego obserwatora Coffina, że TRUMAN PRZED

OTWARCIEM SESJI KONGRESU UDA SIĘ „BYĆ MOŻE, DO EUROPY W CELU ODBYCIA ROZMÓW OSOBISTYCH Z GENERALISIMUSEM STALINEM.

Coffin twierdzi, że jakkolwiek nie zapadła jeszcze żadna konkretna decyzja, Truman sądzi, iż może zobaczyć się ze Stalinem u siebie zamiast jechać do Moskwy.

Jeżeli jednak Stalin nie opuści Związku Radzieckiego, „Truman jest tak bardzo zdecydowany wprowadzić w życie swój program pokoju, że być może uda się tam osobiście”.

Coffin wyraża przypuszczenie, że przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson zastąpi być może Marshalla na stanowisku sekretarza stanu.

Zagłębie Ruhry oddane Niemcom

BERLIN PAP. — Urzędowo podano do wiadomości we Frankfurcie, że władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech postanowiły przekazać w ręce niemieckie zarząd przedsiębiorstw przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry bez pozostawienia b. ich właścicieli prawa własności. Decyzja władz anglosaskich zapadła wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów, którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

We Frankfurcie decyzja władz anglosaskich oceniana jest jako olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.

Wojska ludowe prą na Nankin!

Linie obronne przed stolicą Chin Czang-Kai-Szeka przełamane. Amerykanie ewakuują swoich obywateli samolotami

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Nankinu, powołując się na ostatnie doniesienia kół rządowych, że wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniące dostępu do Nankinu wycofują się pod naciskiem armii ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamały już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej

na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suzou a Nankinem.

Te same źródła potwierdzają, że oddziały armii ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suzou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.

Wojska nacjonalistyczne przygotowują się do obrony wielkiego chińskiego zagłębia wę-

glowego w Tongszan. Kolumny armii ludowej, atakujące to zagłębie z prowincji Jehol, pozostawiły już za sobą wielkie miasto portowe Szanhaijwan.

Amerykańskie dowództwo na Dalekim Wschodzie wysłało do Chin pewną ilość samolotów transportowych, celem ewakuowania stamtąd do USA około tysiąca członków rodzin żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w Chinach.

Korespondenci, podróżujący po Chinach Środkowych, twierdzą, iż pragnienie natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju jest powszechne. Pewien lotnik amerykański, który przed kilku dniami powrócił z Chin, określił sytuację Czang-Kai-Szeka jako beznadziejną — wojskowo, gospodarczo i psychologicznie. Oświadczył on, że oddziały Kuomintangu nie chcą walczyć i masowo podają się armii ludowej.

Zamknięte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie konfliktu palestyńskiego

PARYŻ (PAP.). W środę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na zamkniętym posiedzeniu w celu omówienia sprawy warunków rozdzielenia między Arabami a Żydami w Palestynie. Delegat radziecki Malik zaproponował usunięcie projektu rezolucji, jaki przedstawił mediator ONZ dr Bunche, punktu przewidującego stworzenie w Palestynie szerokich stref

zdemilitaryzowanych pod nadzorem przedstawicieli ONZ. Ponadto delegat radziecki zaproponował pewne inne poprawki, m. in. zastąpienie terminu „rozjem” terminem „formalny pokój”. Poprawki radzieckie będą przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się prawdopodobnie w czwartek po południu.

Anglosaskie metody presji na ONZ

„Maszyna do głosowania” — uchwaliła rezolucję w sprawie Grecji — narzucając Komisji Politycznej przez USA i W. Brytanię

PARYŻ PAP. — W środę Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ przyjęła większością głosów projekt rezolucji w sprawie Grecji, złożony przez Wielką Brytanię, USA, Francję i Chiny. Przeciwno rezolucji głosowały ZSRR, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja i Jugosławia.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji większość komisji uchwaliła dwa ostatnie punkty, przy czym delegacje państw słowiańskich nie brały udziału w głosowaniu. Przyjęto również poprawkę australijską, która przewiduje, że komisja specjalna ONZ będzie rezydowała stale w Grecji, lecz że będzie mo-

gła wykonywać swe zadania wszędzie, gdzie uzna to za wskazane, przy współpracy zainteresowanych rządów. Za poprawką tą wypowiedziało się jedynie 31 delegatów. Delegacje państw słowiańskich i tym razem powstrzymały się od głosowania.

W toku obrad komisji delegacja rządu ateńskiego doznała porażki, gdy proponowała wyśtosowanie apelu do wszystkich członków ONZ i innych państw, na których terytorium znajdują się dzieci ewakuowane z Grecji, o podjęcie kroków w celu jak najszybszego powrotu tych dzieci do kraju.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, Ukrainy,

Czechosłowacji i Jugosławii wystąpili przeciwko temu wnioskowi. Delegat Ukrainy wyraził obawę, że rząd ateński domaga się przez kazania mu dzieci ewakuowanych z Grecji, po to, by następnie szantażować rodziców, którzy brali udział w walce wyzwoleniczej. Prowokacyjny sens wniosku delegata rządu ateńskiego był zbyt oczywisty wobec czego delegat belgijski Spaak zaproponował inną formę, w myśl której do Grecji miałyby powrócić tylko te dzieci, których rodzice tego żądają.

Rezolucja w sprawie dzieci greckich w formie zaproponowanej przez delegata belgijskiego go będzie przedmiotem dyskusji na specjalnym posiedzeniu nocnym Komisji Politycznej ONZ.

Spory o biegun południowy

LONDYN (PAP.). Argentynski minister spraw zagranicznych — Bramuglia, który pełni obecnie funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, opuścił po kilkudniowym pobycie Londyn, powracając do Paryża. Bramuglia przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami rządu brytyjskiego na temat stosunków anglo-argentyńskich. Głównymi tematami rozmów była sprawa spornych terenów w rejonie Antarktyki oraz wymiana handlowa.

W dyplomatycznych kołach londyńskich twierdzi się, że Argentyna odrzuciła kategorycznie anglo-amerykański projekt umiędzynarodowienia terenów antarktycznych. Sprawa ta pozostaje nadal nierozwiązana.

szawskiej PPS OPOWIADAŁ W CHWILI SZCZEROŚCI O EGZEKUCJI 50 KOMUNISTÓW W PIŃSKU, PODCZAS KTOREJ ASYSTOWAŁ JAKO ESKORTA. PODZIAŁAŁ BOHATERSKĄ POSTAWĘ SKAZANYCH, ALE ROZUMIAŁ, DLACZEGO MUSIELI ZGINAĆ.

Drugi świadek tow. Gero, b. komendant milicji — akcji socjalistycznej na dzielnicy Czerwików — relacjonuje w jaki sposób komendant AS Dziegielewski współpracował z policją w łapaniu komunistów. Otóż milicja miała rozkaz usuwać z szeregów pochodów czy demonstracji wszystkich podejrzanych o to, że są komunistami.

Wyższymi „opiekowała się” natychmiast policja.

Jak różnorodny jest zakres świadków! Przeciw oskarżonym mówią dokumenty. Przeciw nim mówią ci, którzy byli ich politycznymi przyjaciółmi — ludzie Polski przedwrześniowej — pogrobowcy rodzimego faszyzmu.

Przeciw nim świadczą ci towarzysze PPS-owcy, którzy w odległych latach nie chcieli

pogodzić się z metodami rozbijania ruchu robotniczego i wpręganiami partii w służbę dwójki sanacyjnej. Przeciw nim świadczą przede wszystkim katastrofalne skutki ich występów polityki — od rozbijania Gwardii Ludowej i likwidacji rad robotniczych w r. 1918, do rozładowywania nastrojów rewolucyjnych w latach 1930 — 1939. Rozbrajanie gotowości bojowej mas i osłabianie ich siły.

Próbuje się bronić Dziegielewskiego. Nieudolnie, tchórzliwie, zaprzeczając znanym faktom ze swej działalności, z działalności jego milicji, ale przecina kwestię odczytany przez prokuratora dokument pochodzący z archiwum MON-u, gdzie na liście ludzi II-go Oddziału figuruje st. szeregowy Józef Dziegielewski. Sprawa tego „wodka” uzbrojonych w kasty milicjantów jest wyczerpana.

Zaczął również przemawiać i Pużak. Chce onieśmielić świadków. Usiłuje osłabić wrażeń. Ale DOWODY SĄ ZBYT MIAŻDŻĄCE. TE KARTY HISTORII JEGO DZIAŁALNOŚCI ZAPISANE SĄ TYLKO SŁOWAMI HANBY...

Dokumenty haniebnego zdrady ruchu robotniczego

Prawicowi socjaliści — Pużak i jego wspólnicy — brali od sanacji judaszowe srebrniki za pogromy urządzone na rewolucyjnych robotnikach polskich

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznawał doprowadzony z więzienia świadek Błaszczak, który będąc członkiem WRN, współpracował z oskarżonym Krawczykiem na terenie Częstochowy. Osk. Krawczyk oraz świadek pracowali nad utrzymaniem kontaktów pomiędzy WRN-owcami, którzy wstąpił do PPS, a grupą WRN, która nie weszła do tej partii. Nakładali oni również WRN-owców do jak najszerszego przenikania do PPS-u. Wstępujących do PPS instruował Krawczyk nakazując oddziaływanie na członków PPS w duchu WRN. Tak np. starano się nakłonić miejscowych PPS-owców do głosowania w referendum jeden raz „Nie” — dwa razy „Tak”.

Informacje z pogromu w Kielcach

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano doprowadzonego z więzienia świadka Pszona, który potwierdził zeznania świadka Pajdaka odnośnie osoby Felczaka. Świadek Pszon dodał, że Felczak nawiązał kontakty z WRN przeprowadzając rozmowy z jakimś działaczem WRN, który mu wręczył listy adresowane do „Tomasza” i „Jana”. Były to, według słów Felczaka, pseudonimy Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Doprowadzona z więzienia świadka Maria Szelągowska skazana uprzednio na karę więzienia za udział w wywiadzie Andersa oświadcza przed Sądem, że w myśl polecenia szefa wywiadu Andersa na kraj — Witolda Pileckiego, który poszukiwał kontaktu z działaczami z okresu konspiracji, nawiązała znajomość z oskarżonym Szturm de Sztremem, który wykorzystywał dla czerpania materiałów informacyjnych. Szturm de Sztrem za pośrednictwem świadka został następnie skontaktowany z samym Pileckim, któremu zależało na utrzymaniu kontaktów ze Szturmem.

Prok.: Jakiego rodzaju były materiały, które świadek i Pilecki wykorzystali dla celów wywiadowczych?

Świadek: Była to dość grubą objętościowo paczka.

Najważniejszym materiałem były dane z referendium i z pogromu kieleckiego.

Dalej świadek zeznaje, że materiały informacyjne od Szturma de Sztrema napływały do wywiadu Andersa stopniowo i po przepisaniu na maszynie były wysyłane za granicę.

Na zakończenie świadek stwierdza, że osk. Szturm de Sztrem dostarczył Pileckiemu i jej fałszywe karty rozpoznawcze oraz ułatwił zameldowanie.

„Agencja A” pracowała dla okupanta

Następnym świadkiem był adw. Tadeusz Myśliński, który zeznawał w sprawie tzw. „Agencji A”.

Prok.: Kto kierował antykomunistyczną „Agencją A”?

Świadek: W łonie samej agencji — Białas, który był jeśli nie kierownikiem, to w każdym razie jedną z najczynniejszych postaci „Agencji A”.

Białas reprezentował pogląd, że agencja powinna obejmować personalnie przede wszystkim lewicowych działaczy delegatury, którzy znają lepiej doktryny, stronę ideologiczną i skład personalny lewicy radykalnej, którą „Agencja A” miała zwalczać. Na tomiast ośrodki prawicowe a głównie NSZ — reprezentowały akcję walki bezpośredniej.

Prok.: Jak się ustosunkowała do „Agencji A” „Rada Jedności Narodowej”?

Świadek: „Rada Jedności Narodowej” siłą faktu ustosunkowała się pozytywnie.

Prok.: Kto stał wówczas na czele rady jednolitości narodowej?

Świadek: Sekretarz WRN — Pużak.

Prok.: Jak się ustosunkowały do „Agencji A” władze okupacyjne?

Świadek wyjaśnia, że wobec tego, iż Niemcy uwikłani byli w walce ze Związkiem Radzieckim oraz — jak mówi — „ciężko prześladowali całą lewicę radykalną na terenie Polski — powstanie „Agencji A” niewątpliwie wpłynęło na korzyść okupanta.

Białas zaufany członek gestapo

Prok.: Czy znane są świadkowi wypadki szczególnie łagodnego podejścia okupanta do kogokolwiek z „Agencji A”?

Świadek wyjaśnia w odpowiedzi, że w okresie po powstaniu, a przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej w 1945 r. został przez Gestapo pruszkowskie aresztowany Białas, który przebywał na terenie Leśnej Podkowy.

Dalej świadek mówi: „Kiedyśmy rozpoczęli ślady, aby ustalić jak będzie los Białasa, bardzo szybko, stwierdziliśmy, że Białas został zwolniony na skutek przekazania sprawy do Krakowa do tzw. „Urzędu Befehlshabera”, gdzie sprawą zajmował się kpt. Szpilker. Szpilker zdecydował, że z uwagi na charakter działalności Białasa jego przekonania i sylwetkę polityczną powinien być zwolniony. I rzeczywiście po upływie kilku dni Gestapo zwolniło Białasa.

Posłuszne narzędzie sanacji

Z kolei przed sądem staje świadek Jerzy Krzymowski — b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych do 1939 r.

Świadek! — Bezpośrednio zetknąłem się z Kwapińskim, który przyniósł do mojego wydziału listę z nazwiskami osób, które miały być zwolnione z Berez, lista była podpisana przez ministra Składkowskiego i dyr. Szymborskiego, a część nazwisk była podkreślona.

Kwapiński wyjaśnił, że osoby których nazwiska podkreślono mają zostać zwolnione. „Zwróciłem się do dyrektora departamentu, który odpowiedział, że robimy to dlatego, iż otrzymujemy pomoc ze strony Kwapińskiego, przy rozładowaniu strajku i przy wszelkiego rodzaju zatargach na terenie związków zawodowych. Tego samego dnia wyszło rozporządzenie, dotyczące zwolnienia tych osób”.

Prok.: Czy na odprawach w departamencie zetknął się kiedyś świadek z PPS?

Świadek: Przypominam sobie odprawę na której była tematem charakterystyka stronnictw politycznych w związku z oczekiwanym strajkiem powszechnym. Wtedy dana była również ocena PPS.

Wspólna platforma z faszystami

Dyr. departamentu politycznego Szymborski stwierdził że sytuacja jego zdaniem nie jest zła, a stosunki wzajemne między rządem i PPS uległy poprawie. Wskazał on, że w sprawie strajku można się porozumieć z Kwapińskim i innymi i że w odpowiednim momencie da się znaleźć platformę porozumienia z PPS jako z partią wyrobną politycznie.

Następnym świadkiem jest Tadeusz Wojciechowski, który od 1931 do 1937 r. pracował w komisariacie rządu w wydziale społecznym politycznym.

Świadek wyjaśnia, że do jego kompetencji

jako referenta związków zawodowych należała obserwacja ruchu zawodowego, szczególnie nie w dziedzinie instytucji użyteczności publicznej oraz działalność, zmierzająca do zapobiegania strajkom.

Prok.: W jaki sposób świadek dokonywał tych obserwacji?

Świadek: Otrzymywałem notatki informacyjne z urzędu śledczego oraz za pośrednictwem informatorów.

Świadek wyjaśnia, że jego informatorem z terenu był Stanisław Wysocki, który podawał wiadomości o decyzjach powziętych w związkach zawodowych, dotyczących ważniejszych ruchów strajkowych.

Otrzymywali broń od policji dla walki z komunistami

Z kolei przed sądem staje świadek Bogusław Majerski, który oświadcza na pytania prokuratora, że w latach 1936—39 do wybuchu wojny był zastępcą naczelnika urzędu śledczego na miasto Warszawa.

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki, aby działacze PPS otrzymywali broń od władz policyjnych?

Świadek: Na terenie urzędu było to raz podniesione. Tego rodzaju informacje były przed 1 majem 1937 albo 1938. Była odprawa oficerska na terenie komendy miasta, na której komendant miasta oświadczył, że policja nie będzie interweniowała w stosunku do pochodów Polskiej Partii Socjalistycznej, bowiem partia ta zapewniała że sama we własnym zakresie będzie utrzymywała porządek i gdyby nastąpiły jakieś tzw. wystąpienia o charakterze antypaństwowym. To je we własnym zakresie usunie i wyeliminuje. Co do broni była wiadomość, że broń otrzymali.

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki, że władze PPS otrzymywały fundusze od rządu?

Sute subsydia - za zdradę klasy robotniczej

Świadek: Był taki wypadek. W czasie raportu u naczelnika wydziału społeczno-politycznego w komisariacie rządu, Wendolowskiego gdy meldowałem, że akcja PPS może obrócić się przeciwko rządowi — Wendolowski wtedy rozmawiał z departamentem społeczno-politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych, że nie ma się czym przejmować, gdyż ta sprawa zostanie załatwiona i PPS otrzyma subsydia. Ja się wtedy zapytałem — jako PPS, która stoi w opozycji będzie subsydowana przez rząd?

Wendolowski się roześmiał i odpowiedział, że rząd subsydiuje nawet swoich „wrogów”.

Egzekucja 50 komunistów w Pińsku

Z kolei przed sądem staje świadek Jan Dąbrowski.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o egzekucji 50 komunistów w Pińsku?

Świadek: Tę sprawę słyszałem z ust oskarżonego Dziegielewskiego, który opowiadał mi, że eskortował wówczas skazanych na śmierć komunistów. Dziegielewski mówił, iż mimo, że podziwiał wyjątkowo godną postawę skazanych na śmierć, że śpiewali rewolucyjny marsz pogrzebowy, stwierdzał konieczność egzekucji.

Prok.: Czy Dziegielewski mówił, w jakim charakterze ich eskortował?

Świadek: Wywnioskowałem, że eskortował ich jako komendant eskorty.

Adw. Rettinger: Czy tę sprawę opowiadał Dziegielewski jako rzecz usłyszaną, czy jako własną?

Świadek: Jako człowiek, który sam brał w tym udział.

Byłem wówczas ogromnie wstrząśnięty wiadomością, że mój towarzysz partyjny mógł brać udział w podobnych rzeczach.

Następny świadek był Jerzy Gero Rożniewicz Świadek zeznaje, że w okresie przedwojennym oskarżony Dziegielewski był sekretarzem warszawskiej organizacji PPS i jednocześnie komendantem milicji partyjnej t. zw. „AS-u”.

Prok.: Czy w związku z działalnością Dziegielewskiego w AS-ie ma świadek jakąś swoją ocenę?

Podpory granatowej policji

Świadek: Jeżeli chodzi o nakazy odcinania grup komunistycznych albo usuwanie grup komunistów z pochodów, nie wszyscy komendanci dzielnie wykonywali to, dlatego, że wiadomo było że usunięcie kogoś z pochodu w czasie marszu powodowało natychmiastowe aresztowanie tego człowieka.

Prok.: Od kogo pochodziły takie rozkazy?

Świadek: Od komendy AS-u. Komendantem był Dziegielewski i on wydawał wszystkie zarządzenia.

W dalszych zeznaniach świadek opowiada przebieg jednej z manifestacji robotniczych na stokach Cytadeli, w czasie której milicja partyjna otrzymała rozkaz usunięcia komunistów, „którzy jednocześnie zorganizowali wiec, wystawili transparenty i mówców”. Świadek stwierdza, że oddział Czerniakowski „AS-u”, w którym pełnił funkcję zastępcy komendanta AS-u ustosunkował się do jego rozkazu niechętnie i nie wykonał go.

Bunt szeregowych „milicji” Dziegielewskiego

Prok.: Czy świadkowi znany jest wypadek użycia oddziałów „AS-u” w dniu sanacyjnego święta państwowego?

Świadek: Był wypadek przed samą wojną, wyszedł nakaz żeby w obchodzie wystąpić, również oddziały „AS-u” wiem że szereg oddziałów nie wystąpił.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy dlatego, że od razu zaczęliśmy energicznie na to reagować i sprzeciwiać się temu.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy.

W kilku wierszach

(—) Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Andrzeja Gromyke orderem Czerwonego Sztandaru za wybitne zasługi jakie oddał on państwu radzieckiemu na stanowisku dyplomatycznym.

* * *

(—) Urzędowo podano do wiadomości, że straty Norwegii w czasie drugiej wojny światowej wyniosły 10.262 osoby, w tym 883 kobiety. Straty te obejmują również ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych.

* * *

(—) Sąd Najwyższy USA zarządził rewizję procesu Gerharda Eislera, skazanego na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny za obrzę kongresu w związku z odmową składania zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Może to więc i szkoda, że postąpiłam ze sobą srożej, niż mogłoby postąpić ze mną sąd oficjalny, nie żałuję jednak.

Tak mówiła, ale potoczyła wzrokiem po grzybiach pięknie oprawionych książek ze smutkiem, traciła bowiem to wszystko, co było z nimi związane. Po drugiej stronie barykady życia ciągnęła się jeszcze większa niewiadoma, niż po tej, prawie z całą pewnością głucha noc bez istnienia. Choć życie jest nieporozumieniem, przecież posiada jedną wielką radość, której ludzie na ogół zupełnie nie doceniają: świadomość, wiedzę o sobie samym i o reszcie świata. Czyż to nie jest lepsze od martwoty i beczucia po śmierci? Człowiek w swoim istnieniu przeżywa więcej szczęścia niż kamień, niż drzewo, niż każde inne stworzenie. Z tego najzupełniej słuszenie rodzic się może dumą i poczucie wyższości. Mimo wszystko. Napłynęła w nią zupełnie niespodziewanie potężna fala żalu.

— Nie ma już ratunku! — krzyknęła.

— Kiedy przychodzi zgon po zażyciu cardiabellum? — spytał sędzia, który czekał z nateżeniem na najdrobniejszy choćby od-

ruch Glückowej przeciw dobrowolnie zadanej sobie śmierci.

— Trzy dni, tak długo! Trzy dni! — powtórzyła szeptem coraz słabiej broniąc się przed wzmagającym się w niej lękiem. — Czy ja muszę uważać się za aresztowaną?

— No, niewątpliwie! Musimy mieć od pani protokolarne zeznania, aby umorzyć dochodzenia przeciw innym podejrzanym o dokonanie tej samej zbrodni, a następnie, aby mieć podstawy, do wytoczenia przeciw pani procesu przez prokuratora. Przyrzekłem właśnie kolegom, że przywiozę panią na teren fabryki Rosenthalla.

— Wszystko, tylko nie to! — błagała.

— Nie mogę zmienić trybu postępowania władz śledczych i sądowych. Którą mamy godzinę? — spojrzał na zegarek. O tej porze czekano już na niego i na panią Różę Glück w gabinecie jej zmarłego męża.

— Zmuszony jestem prosić panią o pójście ze mną i to natychmiast.

Nie ruszyła się z miejsca i mocno nad czymś rozmyślała. Teraz znów przypomniał sobie zapisany przez nią tak pilnie zeszyty. Położył na nim rękę spodziewając się,

że jest to dziennik. Gdyby okazało się, że cardiabellum, zażyte przez panią Różę, jest inne od tego, które podała mężowi jednym słowem, gdyby niespodziewanie umarła na przykład za chwilę, miałaby doskonały materiał do wyjaśnienia całej sprawy nawet bez jej zeznań. Ale Glückowa również chwyciła za zeszyt i nie pozwalała go zabrać.

— Jestem wprawdzie w pana mocy, chciałabym jednak wykorzystać fakt ten, że ma pan przed sobą kobietę. To jest mój dziennik, który wyjaśnia wszystko z całą, powiedziałabym nawet, brutalną szczerością. Nic już nie cofnię mojego przeznaczenia, ale póki żyję, nie chcę być nicowaną przez policję i przez dziennikarzy. Musi mi pan przyrzec, że nie wcześniej, jak na dwie godziny przed moją śmiercią, to znaczy... — obliczała ten okrutny czas w milczeniu — trzeciego dnia od dzisiaj o godzinie... — spojrzała znów na zegarek — szóstą zajrzy pan dopiero do tego zeszytu. O ósmej, względnie trochę później, będzie już po wszystkim. Panu nie powinno to przecież zrobić żadnej różnicy. Poza tym oddaję się bez zastrzeżeń do pańskiej dyspozycji.

— Czym jednak wytłumaczę żądania przez panią żwiołę, bo w konsekwencji mojej zgody będę musiał przesunąć zakończenie śledztwa na trzy dni później.

— Niech pan pomyśli, może moja choroba miałaby tu jakieś znaczenie.

— Choroba? Świetnie! — zawołał sędzia

— zawiozę panią do Omegi. Nie tylko zresztą dlatego, aby zamaskować żwiołę. Mam moralny obowiązek przeciwdziałania zabójstwom, może tam znajdą jakiś środek przeciw cardiabellum. To przecież niemożliwe, aby nie takiego nie było. W Omedze pracują najwybitniejsi lekarze specjaliści.

— Wszystko mi jedno! Wiem, że nie ma już dla mnie ratunku, ale pomyśl pański z tą lecznicą uchroni mnie przed przykrościami, jakich nie znoszę. Jedźmy tedy do Omegi. Powstała i zaczęła szykować się do odjazdu.

Sędzia Nosek spojrzał na zegarek, jeszcze zaledwie kilka minut dzieliło go od czasu, który zwalniał go wreszcie z danego jej słowa. Dziennik palił mu się w dłoniach żywym płomieniem. Ostatecznie tych kilka minut nie stanowi już żadnej różnicy — pomyślał i otworzył pierwszą kartkę. Była czysta, jakby chciała go ostrzec przed zianiem obietnicy. Zaczął więc od końca, przewrócił kilka niezapisanych stron, a natrafił na zdania, które pani Róża Glück napisała wtedy w jego obecności. Brzmiały dosłownie w ten sposób: „Mam uczucie, że kreślę ostatnie już słowa, przede mną siedzi człowiek, który wyjaśni, czy plan mój zawiódł, czy przeciwnie udało się w całej rozciągłości. Nadchodzą rozstrzygające chwile”

(D.c.n.)

MACIEJ BIELAK do Kuruzna
w mieście

Kochany Feliksie!

Już Ci zaznaczyłem, jak koniecznym dla wsi wydaje się budowa. Domów Ludowych, a pisałem Ci o tym z potrzeby, że tak powiem, na codzień. Dziś jednak, gdy znowu do tego wracam, to z powodu święta, któreśmy tu w niedzielę obchodzili.

W poprzednim tygodniu zauważyłem mianowicie, że mój syn, Oleś, jest coś mar kotny. I nie tylko on, ale i jego koleżkowie, którzy w swoim kółku jakieś sztuczki odstawiają.

— Co to — pytam chłopaka, — z wami? Przedstawienie nie idzie?

— Przedstawienie to, owszem, idzie — odpowiada Oleś — tylko z salą zmartwie- nie.

— No, jakże? — zdziwiłem się. — Cóż to, nauczyciel was ze szkoły wygania?

— Nie wygania — odparli na to chórem chłopcy — ale bardzo zaprasza, tylko że sala nie tęga, małutka, a my występ chcielibyśmy dać duży.

— Duży występ? — zapytałem. — A to dla jakiej przyczyny?

— Rocznica Rewolucji Październikowej — rzekł na to jeden z chłopców.

I dawał mi wyjaśnić a tłumaczyć, że trzydziści jeden lat temu, 27 października (a według naszego stylu: 7 listopada) 1917 roku, robotnicy i chłopcy w Rosji powstali przeciw niewoli panów, kapitalistów i ob- szarników, że w tej walce zwyciężyli i za- łożyli pierwsze na całym świecie państwo sprawiedliwości społecznej i rządu ludo- wego.

Tak mi to wszystko klarowali, ażem się trochę obruszył.

— Cóż wy mi — powiadam — petaki, wyjaśnacie jak ten dziadek krowie na granicy, ja to też sam niegorszej wiem, bom owego czasu pamiętny, a was w 1917 roku nawet w projekcie i planie rodzin- nym nie było.

— No, no, tato — uspokajał mnie Oleś — nie gniewajcie się...

— Nie na was się gniewam — odpar- łem — ale na tych sprzedawczyków albo też głupców, co z Wielkiej Rewolucji Paź- dziernikowej u nas wniosków nie wycią- gnęli w owym czasie. Robotnicy i chłopcy rosyjscy przecie już wtedy rękę bratnią do nas wyciągali, z jarzma zaborcy wy- zwolili carskiego, niemieckiego i austriac- kiego, a my, psiaakrew, rękę tę żeśmy od- trącili i zamiast wdzięczności...

— Jakto, my? — przerwał Oleś. — Za- lewasz, tato, nie naród polski wcale to uczynił, tylko ci, co stali u steru: ludzie Piłsudskiego, Pużaka i Moraczewskiego oraz sanatorzy i endecy.

Spojrzałem ci ja z dumą na chłopaka.

— Raciej masz, synku — rzekłem. — To ja właśnie chciałem powiedzieć, że rząd mieliśmy do wielkiej bani. Taki, co wła- dzę wnet przekazał w ręce polskich kapi- talistów i obszarników oraz żołdactwa Piłsudskiego. Skrupiło się to przykro na chłopie i bracie naszym, robotniku. W nie- wolę nową żeśmy popadli, u, jak się to mówi, „swoich“, ale swoich wyzyskiwa- czy i awanturników politycznych. Kosztowa- ło to nas drogo, bardzo drogo...

— Przegrana z Niemcami — wtrącił je- den z koleżków Olesia.

— A pewnie, moje dziecko — potwier- dziłem ze smutkiem. — Rząd piłsudczy- kowski w kabałę nas wpędził, a sam brud- ne rączki umył od tragedii narodu i cho- da, do Zaleszczyk. Ano, piliśmy to piwo, które nam tyrania sanacyjna nawarzyła,

Bogacz wiejski stawia opór przy usuwaniu go z Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej i utrudnia przeprowadzenie wyborów

Wybory do gromadzkich zarządów ZSCh rozpoczęły się i będą trwać do dnia 30 li- stopada. Jak dotychczas w powiecie skier- niewickim przebiegają one dość pomyślnie. Do zarządów w poszczególnych gro- madach wchodzi przedstawiciele wszyst- kich partii i bezpartyjni, mało- i średnio- rolni, kobiety i młodzieżowcy. Mało- i śred- niorolny chłop zrozumiał potrzebę wyru- gowania wyzyskiwacza ze Związku Samo- pomocy Chłopskiej, bogacza, który myślał wyłącznie o sobie i swych kumotrach. To też w gromadach biednych wybory już przeprowadzono, powołując do zarządów chłopów drobnych uświadomionych poli- tycznie i społecznie, chłopów biednych, któ- rzy myśleli i będą myśleć wyłącznie o ma- ło- i średniorolnych. Przykładem niech bę- dzie gromada Wilcze-Piątki w gminie Grzadzki, gdzie po wyborze chłopcy ży- cząc nowemu zarządowi pomyślniej pracy, oświadczyli:

— „Będziecie napewno lepiej pracować z korzyścią dla całej gromady od poprzed- niego zarządu, który wyłącznie myślał o sobie i swojej kieszeni“.

A właśnie w poprzednim zarządzie byli kumotrowie bogatych chłopów.

Bardzo często także w gromadach bied- niejszych po wyborach drobni rolnicy i działkowicze otrzymują wyjaśnienia co do form spółdzielczości produkcyjnej. W gro- madzie Dańków po obraniu zarządu zło- żonego z drobnych chłopów: Żukowskiego, Matyska, Krzesiaka, Bonaszewskiego, Laskowskiego omawiano szeroko formy hodowli, podatków, oraz uprawy w ra- mach spółdzielczości.

Lecz nie wszędzie w powiecie skiernie- wickim wybory mają przebieg pomyślny. Mimo ruchliwości pełnomocnika woje- wódzkiego, który stara się być w całym powiecie, pracy pełnomocników powiato- wych i gminnych, niektórzy pełnomocni- cy gromadcy nie wywiązali się należycie ze swych obowiązków, a to dlatego, że pracę ich utrudniali w wielu gromadach bogacze wiejscy, broniąc się przed opuszc- zeniem zarządów ZSCh. Nie chcą oni za- wszelką cenę wypuścić z rąk jeszcze jed- nej więcej możliwości wyzysku, jaki pro- wadzili będąc w władzach Związku Samo- pomocy Chłopskiej.

Takim niechlubnym przykładem jest gmina Głuchów. Bezwzględnie, nie wszyst- kie gromady poszły w ślady Kochanowa i Głuchowa, ale tam, gdzie byli w byłych zarządach kombinatory i wyzyskiwacze, do wyborów nie doszło. W dniu 30 paź- dziernika w gromadzie Kochanów nazna- czono termin wybory. Walne zebranie powołało tam znów zarząd stary składają- cą się częściowo z wyzyskiwaczy i kom- binatorów oraz kumotrów bogaczy.

W gromadzie Głuchów również wybo- ry nie doszły do skutku, w gromadzie Grzymkowie na zebranie wyborcze sta- wiło się zaledwie 3 małorolnych. Zaiste dziwnym się wydaje, że w gromadach tych, objętych w posiadanie przez osad- ników potrafią się panoszyć bogacze. Nie tylko jednak uprawiają oni swoją kam- panię, wrogą związkowi Samopomocy Chłopskiej w gminie głuchowskiej. Czynią to i gdzieindziej i podobnych przykła- dów w powiecie skierniewickim znajdzie się więcej. Dlatego je piętnujemy.

Bogaci chłopcy wyzyskiwacze sabotują wybory, straszą drobnych rolników, chwy- tają się wszelkich metod, by tylko nie do- puścić do powołania nowych zarządów składających się z mało- i średniorolnych. Słaba to jednak broń i niezbyt udolne ma- newry, to też biedny chłop przejrzał ma- chinację bogacza. I dlatego nie dziwne jest, iż pełnomocnicy tak gromadcy jak i gminni, żądają unieważnienia wyborów w tych gromadach, gdzie wkradli się bo- gacze względnie gdzie niedopuszczono ko- biet i młodzieży. Wybory w tych groma- dach będą unieważnione. Przeprowadzi- się je ponownie i wyruguje całkowicie bogaczy-wyzyskujących biednego rolnika.



Zimą należy dzieci dowozić do szkół

Na łamach „Głosu Chłopskiego” poru- szano już niejednokrotnie sprawę dowo- żenia dzieci w okresie zimowym do szkół. Organizacja tego dowozu powinni się za- jąć sołtysi i wójci. Tymczasem jak się przedstawia ta sprawa u nas? Mimo, że zima za pasem, a i przymrozki zaczynają chwytać, jednak nikt nie zainteresował się jeszcze sprawą zorganizowania prze- wozu dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych do szkół. Można by ustalić kolejkę tak, by każdy posiadający konia co pewien czas odwoził gromadkę dzieciaków do szkoły w Witonii, która odległa jest o 3 km.

Sądzę, że list powyższy wpłynie na na- sze władze, które zajmą się tą sprawą.

R. L. — Michały, gm. Witonja

Uniwersytet Ludowy w Radzicach kształcić będzie księgowych dla spółdzielni

W powiecie opoczyńskim we wsi Radzi- ce zorganizowany został ostatnio Uniwer- sytet Ludowy. Uniwersytet organizuje zi- mowy kurs (dla mężczyzn i kobiet), który trwać będzie od 15 listopada do 31 marca 1949 roku. W ramach kursu przewidzia- ne jest wykształcenie odpowiednich kadr księgowych dla gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Kandydaci ubiegają- cy się o wstąpienie na kurs, powinni mieć 6 klas szkoły powszechnej i ukończone 18 lat życia. Jako opłata zasadnicza przewi- dziane jest 3 tysiące złotych miesięcznie.

Młodzież niezamożna powinna się starać o stypendia w spółdzielniach, które na- stępnie zatrudnią słuchacza po ukończeniu kursu.

Podania przysyłać należy na adres: Uni- wersytet Ludowy w Radzicach pt. Drze- wica st. kolejowa Radzice.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO WARSZAWA, ul. Foksal 18

Dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:

- plyty uszczelniające bez przekładek 2—20 m/m grubości
- plyty uszczelniające z przekładkami 2—10 m/m grubości
- skórgumę produkcji krajowej, oraz z importu 4,5 i 5 m/m grubości
- węże do wody Ø 13 m/m
- węże do piwa Ø 32 i 38 m/m
- węże izolacyjne bez przekładek Ø 7 do 25 m/m
- węże ciśnieniowe bez przekładek grubościennne Ø 2 do 12 m/m i grubości ścianki 6 do 20 m/m.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumo- wych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi ul. Św. Stanisława 2, pozostali odbiorcy do terenowo właściwych Oddziałów lub Pododdziałów C. H. P. Ch.

Porady prawne

Jak korzystać ze Społ. Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa

(Dokończenie)

Uczestnicy pragnący skorzystać z odli- czenia tytułem spłaty pożyczki inwestycyj- nej, winni przedstawić zaświadczenie BGK lub instytucji kredytowej, upoważnionej do udzielania kredytów inwestycyjnych, o da- cie i wysokości wpłaty oraz stwierdzenia, że wpłata dokonana została na spłatę po- życzki udzielonej zgodnie z Państwowym Planem Inwestycyjnym.

Poza wypadkami zwrotów i odliczeń uczestnicy Funduszu Oszczędnościowego mają prawo też do zwolnień, wówczas gdy pewne sumy zostały przeznaczone na budo- wę, nabycie urządzeń, zakup maszyn, narzę- dzi itp. przewidzianych w spisie nakładów ustalonych przez Radę Ministrów w drodze uchwały. Spis nakładów ustalony będzie dla uczestników i obejmować będzie w zależno- ści od potrzeb i możliwości rynkowych mię- dzw. innym: budowę, oraz nabycie środków

i urządzeń przemysłowych, zakup maszyn, narzędzi, udziałów w spółdzielniach wy- twórczych, maszynowych itp.

Fundusz Społeczny Oszczędzania jest ważnym instrumentem w walce klasowej na wsi. Ogranicza on z jednej strony możliwo- ści zbytniego bogacenia się kapitalistów wiejskich, z drugiej zaś daje możliwość skie- rowania bezproduktywnych sum na rzecz podniesienia gospodarki biednego i średnio- go chłopca. Czujność władz podatkowych (zarządy gminne) w kierunku należytego ustalania wkładów jest zasadniczym mo- mentem sprawiedliwości na wsi. Zarządy gminne przy ustalaniu wkładów oszczęd- ściowych przy udzielaniu ulg, przy pobra- zie oraz przy stosowaniu środków nacisku, obowiązane są ściśle współdziałać z organi- zacjami społecznymi i partiami politycz- nymi.

Nadzór nad właściwym trybem wymiaru i poboru Funduszu Społecznego Oszczędza- nia, tak jak i w podatku gruntowym, wy- konywują wojewódzcy i powiatowi pełno- mocnicy rządowi. Mają oni obowiązek sto- sowania właściwej polityki w zakresie bied- nego i średniego chłopca. Muszą oni współ- działać na wszystkich szczeblach z czynni- kiem politycznym i społecznym, aby nie spaczyć linii Państwa Ludowego.

Aparat pełnomocników rządowych spra- wuje nadzór przy pomocy gminnych delega- tów, społecznych, którzy współpracują z aparatem administracyjnym w kierunku objęcia obowiązkiem społecznego oszczędza- nia wszystkich rolników, którzy obowiązani są uczestniczyć w Funduszu Społecznego Oszczędzania. Dbają oni o stosowanie wła- ściwej stawki oszczędnościowej oraz o wła- ściwe stosowanie ulg.

Niezależnie od tego gminni delegaci spo- łeczni pomagają jednocześnie w terminowej realizacji ustalonych wkładów, przyczynia- jąc się w ten sposób do zwiększenia środ- ków przeznaczonych na odbudowę kraju.

W. Tokar.

Od kwoty rocznego wkładu oszczędno- ściowego odlicza się wniesione w danym ro- ku Kalendarzowym: a) wpłaty na Fundusz Ziemi, b) spłatę pożyczek inwestycyjnych, c) składki na ubezpieczenia na życie (z ty- tułu specjalnych umów ubezpieczenia usta- nowionych przez ministra skarbu), d) wkłady w bankach i komunalnych kasach oszczęd- ności z co najmniej 6-ciomiesięcznym wypo- wiedzeniem, jeżeli wypowiedzeniu podlega nie więcej niż 10 procent wkładu.

Uczestnicy (rolnicy) pragnący skorzystać z odliczeń z tytułu wpłat na Państwowy Fundusz Ziemi obowiązani są przedstawić zaświadczenia powiatowej władzy admini- stracji ogólnej lub Państwowego Banku Rolnego o dacie i wysokości z dokonanej wpłaty na Państwowy Fundusz Ziemi. Je- żeli termin płatności raty na Państwowy Fundusz Ziemi przypada po terminie płat- ności na FOR, uczestnicy mają prawo ża- dać zwrotu wpłaconych sum lub ich części, odpowiadających racie na Państwowy Fun- dusz Ziemi, przelania jej na Państwowy Fundusz Ziemi lub odliczenia od następnej raty wkładu oszczędnościowego.

Otwierają się czarne karty

Ostatnia stawka szulera

Oskarżony Dziegielewski w procesie Pużaka i innych na pytanie jednego z obrońców — czy po swoim pierwszym aresztowaniu prowadził jeszcze jakąś działalność, odpowiedział:

„Uważałem, że jestem skończony pod względem politycznym, że została przegrana ostatnia karta, że taki człowiek, jak ja nie może zajmować się zagadnieniami politycznymi... Z chwilą kiedy nastąpił ten moment, że do wyborów nie jesteśmy w stanie iść, to dla mnie sytuacja była zupełnie wyraźna i pod względem politycznym, i pod względem osobistym skończona.”

W chwili, gdy upadły nadzieje na rozbięcie wyborów, kiedy przegrana została stawka na Mikołajczyka, kiedy widać już było wyraźnie, że PPS nie da się zawrócić na zdradzieckie pozycje Ciołkowskiego i Zaremby — członkowie zespołu krajowego poculi się jak szulery, których zawiódła ostatnia karta. Zeznania Dziegielewskiego są od pierwszego do ostatniego słowa obrazem tego upadku do którego musi stoczyć się obóz występujący przeciw własnemu narodowi, przeciw klasie robotniczej, sprzedający obóz zdrady interesów narodu i interesów klasy robotniczej.

Ale Dziegielewski jest bezkrytyczny wobec tego upadku. Nie ma on żadnych zahamowań, kiedy mówi o dzielonych między siebie „swoich ludzi” dolarach. Przyznaje, że nawet nie zna przebiegu jednego z zebrań kierownictwa zespołu, bo był właśnie wtedy pijany. Nie czuje całej okropności, jaka przebiega z jego spokojnej odpowiedzi, kiedy na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż ponieważ pieniądze przezeń otrzymywane miały pokrywać jego wszystkie wydatki więc i na wódkę... Ci, którzy pamiętają Dziegielewskiego jak dumnie lustrującego szeregi swoich „chłopców z milicji”, kiedy ustawał ich do akcji przeciw komunistom, jak głośno wykrzykiwał rozkaz usuwania z zebrań, wieców i akademii tych, którzy reprezentowali szczyry nurt rewolucyjny, z jaką pewnością siebie wyrzucał z Partii, jako sekretarza OKRPPS jednolitofrontowych PPS-owców, jak „urzędował” w swoim gabinecie gdzie układał plany najsukcesyjniejszej realizacji rozbijackich koncepcji Pużaka i towarzyszy, wszyscy ci najgłębszą pogardę odczuwają wobec jego „obiektywizmu”, z którym obnaża swoje i cudze winy, wobec całkowitego załamania tego politycznego szulera, które go zawiódła ostatnia karta.

Nasuwa się jednak pytanie — jakie są źródła ideologiczne z których wypływa taka żelazna konsekwencja zdrady i występku. Na to pytanie odpowiada wyraźnie oskarżony Cohn. Nie jest to człowiek, który wydawał otrzymywane pieniądze na wódkę. On do WRN wstąpił pod wpływem „przemysłanej” koncepcji. Cóż to była za koncepcja? — Otóż mimo lat straszliwej wojny, która ujawniła całkowicie ideowe i polityczne bankructwo reformistyczno-zdradzieckiego odłamu ruchu robotniczego, kumającego się z najczarniejszą reakcją i pieczołowicie ochraniającego rodzący się faszyzm — Cohn wierzył, iż „istnieją warunki, które pozwolą na „tworzenie socjalizmu w sposób spokojny, etapowy bez potrzeby zastosowania pewnych środków przymusu — że to wszystko jest możliwe”.

Mimo, iż Cohn przyjechał do Polski w momencie, gdy Armia Radziecka wyzwoliła kraj z krwawego jarzma okupacji, mimo iż miał możliwość się przekonać, że jedyna szczerą prawdziwie braterską pomoc nadeszła do Pol-

ski — od ludów Związku Radzieckiego, mimo iż był świadomy, że jedynie polityka Zw. Radzieckiego gwarantuje nasze granice zachodnie wbrew machinacjom Churchilla i jego kompanów — przyznaje on, że do wstąpienia w szeregi WRN skłoniło go między innymi „pewne uprzedzenie do Związku Radzieckiego”.

Tak oto wygląda wyznanie wiary tego spośród oskarżonych, który w przeciwieństwie do zeznań oskarżonego Szturma do Sztrema dał sprecyzowane odpowiedzi, potwierdza swoją winę i oświadcza:

„W okresie czasu, który objęty jest aktem oskarżenia, brałem udział w tworzeniu ośrodka młodzieżowego WRN w r. 1945. Brałem udział w tworzeniu PPSD pomagając w tym panu Żuławskiemu. Brałem

udział w przechodzeniu WRN-owców do PPS i brałem udział w zespole peryferyjnym WRN w r. 1946.”

Cohn w swych zeznaniach demaskuje jak bardzo polityczne założenia WRN-u wrogi były polskiej rzeczywistości, jak bardzo zdradzieckie są ciemne bezdroża reformizmu. Dziegielewski obrazuje upadek do jakiego zwolennicy tej koncepcji się staczają. Pużak — „nie mówi nic”.

Prawdopodobnie dlatego, iż spośród wszystkich oskarżonych on jest właśnie tym, który od lat wielu gra nie tylko fałszywymi kartami, ale wkłada je do rąk swoich współpracowników. Widząc jak jego własni ludzie odkrywają je krok za krokiem — milczy. Milczeniem, które najmocniej potwierdza...

J. Krajewska

Imperializm liczy na niemiecki militarizm

Plany odrodzenia Reichswehry w zachodnich strefach

Rozpatrywane przez mocarstwa zachodnie plany odrodzenia „Wermachtu” w Niemczech zachodnich przybierają formy coraz wyraźniejsze.

Miarodajne koła frankfurckie widzą w uniewinnieniu byłych nazistowskich marszałków polnych, Sperrle i Leeba oraz wielkiego admirała Schniewinda, rezultat przygotowanej od tygodni amerykańskiej kam-

pani prasowej, jednostronnej armii zachodni-niemieckiej.

Wojskowy korespondent „New York Times”, Baldwin, będący wyrazicielem najbardziej agresywnych kół amerykańskich ministerstwa wojny pisze: „Wcześniej czy później, musimy zająć się sprawą zastosowania oddziałów niemieckich w służbie mocarstw zachodnich”.

Czyre nicy pisać

Przystanek czy pułapka?

Od jednej ze stałych naszych czytelniczek otrzymaliśmy list, który niemal w całości przytaczamy ku uwadze Zarządu Miejskiego.

„Mieszkam pod Zgierzem, a pracuję w Łodzi i dojeżdżam do pracy tramwajem zgierskim. Wracając do domu czekam na tramwaj na przystanku przy ul. Nowomiejskiej, pierwszym od Placu Wolności. I właśnie tutaj przeżywałem codzienną udrękę, a wraz z nią wszyscy inni ludzie pracy, mieszkający poza Łodzią. Chodnik na odcinku od Placu Wolności do ul. Północnej jest wąski i tak zniszczony, że co dwa kroki nogi przechodniów wpadają w dziury powyżej kostek.

Jesienią wieczorne powroty do domu są tym gorsze, że dziury są pełne błota, a ulica słabo oświetlona. Na przystankach panuje tłok, gdyż stąd przecież odjeżdżają tramwaje w kierunku Aleksandrowa, Ozorkowa i Zgierza, nie mówiąc już o miejskich. Tłok i błoto, to nie tylko okazja do zamoczenia nóg, ale także możliwość wykroczenia kostek, przewracania się itd. Zwracam się z gorącą prośbą nie tylko do siebie, ale również w imieniu wszystkich, mieszkających poza Łodzią, żeby odpowiednie czynniki zajęły się tym zaniechanym, a tak ważnym odcinkiem ulicy Nowomiejskiej”.

Stała Czytelniczka „Głosu”

Blum w oblęclach de Gaulle'a

Oszustwo wyborcze zdarło zasłonę zakłamania

Istotne skutki wyborów do Rady Państwa we Francji

Określenie paryskiego dziennika „Humanité”, że wybory do Rady Republiki były „wielkim oszustwem wyborczym” oddaje w sposób całkiem dokładny właściwy ich charakter. Praktycznym rezultatem wyborów do Rady Republiki, przeprowadzonych na podstawie systemu wyborczego, opracowanego wspólnie przez „socjalistę” Mocha i gaullistę Giacobbi'ego, jest utworzenie wyższej izby parlamentu francuskiego, do złudzenia przypominającej dawny reakcyjny senat.

Chcąc zmniejszyć wpływy Partii Komunistycznej w Radzie Republiki, gdzie dotąd zasiadało 87 radców komunistycznych, „socjalistyczno-gaullistowska” większość w parlamencie uchwaliła nowy projekt ordynacji wyborczej, który skasował powszechne głosowanie w wyborach do Rady Republiki i

wprowadził system wyboru członków Rady przez elektorów, wyznaczonych przez rady samorządowe przy czym prawie w całym kraju obowiązywała zasada nie proporcjonalnych, lecz większościowych wyborów.

W ten sposób 269 radców republiki wybier-

rało zaledwie 100.011 elektorów czyli pół procent wyborców francuskich.

Nie dziwnego, że przy zastosowaniu tych wszystkich środków wybory nie przyniosły niespodzianki. Gaullistom otrzymali ponad 40 proc. mandatów, a ilość mandatów komunistycznych została zmniejszona z 87 do 16-tu.

Zawiodły natomiast inne plany „socjalistyczno-gaullistowskich” reżyserów tej komedii wyborczej. Wybory do Rady Republiki miały na celu wykazać „spadek wpływów komunistycznych” ale manewry panów Bluma i Giacobbi'ego nie potrafiły tego dokazać.



Blum

Już nazajutrz po wyborach agencja Reutersa pisała: „Pierwsze rezultaty wyborów do Rady Republiki odzwierciedlają raczej pewne poszczególne cechy ordynacji wyborczej, niż jakąkolwiek utratę przez komunistów wpływów we Francji”. W dalszych komentarzach agencja Reutersa posunęła się jeszcze dalej, pisząc, że „wybory w żadnym razie nie mogą stanowić dowodu utraty wpływów przez komunistów w ośrodkach miejskich i w całej klasie robotniczej”.

Przykładem, że wynik wyborów do Rady Republiki nie ma nie wspólnego z istotnym układem sił politycznych we Francji, są wyniki wyborów w departamencie Sekwany, gdzie system proporcjonalności został zachowany. W departamencie tym komuniści zdobyli 39,5 proc. głosów i 8 mandatów.



De Gaulle

Na uwagę zasługuje fakt, że mandaty swoje Partia Komunistyczna uzyskała wbrew machinacjom grup gaullistowskich i socjalistycznych, które w wielu wypadkach otwarcie blokowały się przeciw komunistom. To otwarte bratanie się zwolenników Bluma i de

Gaulle'a jest jednym z najbardziej charakterystycznych momentów wyborów do Rady Republiki.

Machinacje wyborcze, które miały oszukać światową i umocnić pozycję chwiejącego się rządu francuskiego w istocie zdarły zasłonę, za którą partie reakcyjne i prawica socjalistyczna przegrupowały się, torując drogę de Gaulle'owi (twa)

Tak nie wolno załatwiać żywotnych potrzeb ludzi pracy

Oplakane warunki mieszkaniowe ob. Stawiszynskich

Papiererek — to jeszcze nie wszystko

Nie jest rzeczą przypadku, że do redakcji naszej codziennie wpływa wiele listów i odwiedza nas osobiście, liczni towarzysze, a nie rzadko i bezpartyjni, radząc się oraz szukając przy naszej pomocy rozwiązania swych różnych trosk i bolączek.

Ci zgłaszający się tak często zdają sobie sprawę, że partyjna prasa ten oddany przyjaciel i sprzymierzeniec ludzi pracy, musi być nie tylko odbiciem tego, co przynosi chwila, ale również jest powołanym czynnikiem kontroli społecznej.

Ta myślą powodowani odwiedzili nas przed paru dniami Janina i Michał Stawiszynscy, on, pracownik Centrali Tekstylnej, żona — robotnica w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3.

Przyszli opowiedzieć nam o swych kłopotach mieszkaniowych i poradzić się, jak wybrnąć z ciężkiego położenia. Wizyta ich, podobna zresztą do innych, że oprócz przedstawienia nam trudnej sytuacji mieszkaniowej tow. Stawiszynskich, nasunęła zarazem kilka refleksji pod adresem Urzędu Kwaterunkowego, stając się w ten sposób nie tylko ich sprawą osobistą, ale dobitnym wyrazem, że na odcinku zaspokajania żywotnych potrzeb ludzi pracy niestety, niezawsze jeszcze dzieje się u nas dobrze.

Zajrzyjmy do mieszkania ob. Stawiszynskich.

Ulica Senatorska 15. Wyboiste podwórce, przedpotopowa oficyna ni to komórka, ni to ubikacja. Po drewnianych, nieoświetlonych schodach wdrapujemy się na I-sze piętro. Drzwi na lewo i oto, co widzimy: pokój — jakaś raczej klitka w bezpośrednim sąsiedztwie z ustępem, oświetlona naftową lampką, pozbawiona na dodatek wody. (Trzeba drepnąć po nią kilka razy dziennie do innej klitki schodowej). Umeblowanie stanowią 2 łóżka (dla czworga osób) i — góra węgla, którego nie ma gdzie podziąć. O postawieniu szafy go spodni nawet nie marzy, więc rzeczy jej przesiakają wilgocią, przeciekającą ze ścian.

— „Można by jeszcze z tym jakoś wvtrzy-

mac, cierpliwie oświadcza gospodarz gdyby nie to”, — tu wymowny ruch ręką wskazuje nam zarysowaną ścianę, i to na dodatek zewnętrzna ściana domu, właśnie tę, pod którą spią właściciele mieszkania i ich dwie córki.

Jakgdyby było jeszcze tych trosk za mało, słyszymy dalej: „Tylko czekać jeszcze, aż zawali nam się sufit na głowę. Co dzień przed snem sprawdzamy go”.

— „Czy nie można go naprawić jakimś takim, gospodarskim sposobem?” — pytamy ostrożnie.

— Naprawić? — zdumiewa się gospodarz. — My się boimy go nawet ruszyć palcem, gdyż każde dotknięcie może spowodować śmiertelny wypadek.

W takim to mieszkaniu wilgotnym, pozbawionym światła, zagrażającym życiu mieszka ją obywatele Stawiszynscy.

— Dlaczego je wzięli? — może ktoś zapyta.

Nie mieli prostopu innego wyjścia. Najpierw byli na wsi, gdzie Stawiszynski przez 3 lata piastował godność prezesa Samopomocy Chłopskiej, potem, chcąc uczyć swe dwie zdolne córki, przyjechali do miasta i gnieździć się katem u krewnych. W marcu wreszcie Urząd Kwaterunkowy dał im przedział na ich obecne „mieszkanie”, którego przedtem nigdy nie widzieli i które od lat 10-ciu stało próżne. Decyzja brzmiała szumnie: „ob. Stawiszynski otrzymuje pokój”. Trudno jednak uwierzyć, aby urzędnik, który decyzję wyda-

wał, pokój ten obejrzał. Jeszcze trudniej uwierzyć, że urzędnik, który go widział, mógł go przeznaczyć komuś. Można jednak założyć, że niektórzy urzędnicy ówczesnego kompletu Urzędu Kwaterunkowego łatwą ręką mogli taką sprawę „załatwić” i pozbryzo się kłopotu.

Tak czy owak, wydanie decyzji na mieszkanie, pozbawione niezbędnych urządzeń zdrowotnych i grożące życiu, dla kogokolwiek w ogóle, a dla rodziny składającej się z czterech osób w szczególności, jest wymownym dowodem braku należytej troski z jego strony o człowieka pracy oraz całkowitego niezrozumienia codziennych potrzeb prostych ludzi, codziennych potrzeb, ale dla nich ogromnej wagi.

Jak jasno z powyższego przykładu wynika, bez sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydano papiererek, uważając z punktu widzenia potrzeb czysto ludzkich bezpodstawnie, że klient jest załatwiony.

Zdrowy prąd szerokiej samokrytyki przechodzi obecnie przez cały kraj. Przechodzi nie tylko przez instancje partyjne, ale i przez urzędy gospodarki publicznej. Pod orzeźwiający wpływem tej samokrytyki zmienia się, — mamy nadzieję — niejedno w odnowionym obecnie Urzędzie Kwaterunkowym. Wierzymy, iż na przyszłość Urząd ten poprawi swój dotychczasowy, niewłaściwy i nieraz biurokratyczny stosunek do patentów i wydawać będzie decyzje sprawdzając przedtem skrupulatnie warunki w mieszkaniach, jakie przeznacza obywatelom. Zanim to jednak nastąpi, musi się znaleźć czas i możliwości na naprawienie krzywd tym, którym je już wyrządzono. Przypomnijmy Urzędowi Kwaterunkowemu, że towarzysze Janina i Michał Stawiszynscy należą do najbardziej pokrzywdzonych.

J. Szczepańska.

Wiednówka na POLSCE

ROBOTNIK WYKONAŁ 710 PROC. NORMY

W dniu 4 bm. w Państw. Fabryce Wagonów „Pafawag” we Wrocławiu dokonano ostatecznego obliczenia wyniku współzawodnictwa za wrzesień. Pierwsze miejsce i największą wydajność (710 proc. normy) uzyskał składacz Alfred Kuracz.

Ob. Kuracz jest jednym z inicjatorów współzawodnictwa, nie tylko na swoim oddziale, ale w całej fabryce i już od kilku miesięcy wykonuje po kilkaset procent normy. Zarobki ob. Kuracza we wrześniu wyniosły 57.364 zł.

Drugie miejsce w klasyfikacji wrześniowego współzawodnictwa „Pafawagu” zajął spawacz, ob. Tatarowski, który wyrobił 702 proc. normy, zarabiając 54.991 zł.

STARZY PODOFICEROWIE STRAŻY POŻARNEJ OTRZYMUJĄ STOPNIE OFICERSKIE

Wobec niedostatecznej liczby oficerów straży pożarnej oraz w celu umożliwienia awansu wysłużonym podoficerom straży, zorganizowany zostanie w Centralnym Ośrodku Wyszczolenia Pożarniczego w Warszawie kurs oficerski, który rozpocznie się z dniem 11 bm.

W kursie weźmie udział 48 podoficerów z całego kraju. Po pomyślnym zakończeniu kursu absolwenci otrzymają stopnie oficerskie.

ANGIELSCY DZIAŁACZE RUCHU ZAWODOWEGO ZWIEDZAJĄ POLSKIE UZDROWISKA

Uzdrowiska, znajdujące się w powiecie kłodzkim zwiedzała w tych dniach delegacja Centralnego Związku Zawodowego Hutników angielskich w osobach p. p. Rollanda Casasola i Wilłama Burta, którym towarzyszyli przedstawiciele KCZZ i Związku Metalowców.

W czasie swego pobytu w powiecie kłodzkim goście angielscy zwiedzili pracownice domy wypoczynkowo-lecznicze w Polanicy-Zdroju, Kudowie i w Dusznikach.

Przedstawiciele angielskiego Związku Zawodowego Hutników wyrazili podziw dla organizacji opieki nad zdrowiem i wypoczynkiem polskiego robotnika, podkreślając, że dla mas pracujących w państwach kapitalistycznych zaobserwowane w Polsce zdrowe socjalne klasy robotniczej są marzeniem oraz celem ciężkich i przewlekłych walk.

Komunikat

K.W. PPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, że w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 9-ej odbędzie się w sali Szkoły Centralnej PPR w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 65 wojewódzka narada oświatowa z udziałem wszystkich nauczycieli — członków PPR.

Udział w naradzie wzywanych towarzyszy obowiązkowy.

K.W. PPR
Wydz. Prop. Oświaty i Kultury

Pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej stanął na granicy polsko-czechosłowackiej w Łakach

Mała miejscowość Łaki, położona tuż nad granicą polską na Zaozlu, stała się terenem wielkiej manifestacji braterstwa polsko-czechosłowackiego.

Przy tłumnym udziale społeczeństwa, tak polskiego jak i czeskiego oraz licznych delegacji, odsłonięty został pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej.

W wygłoszonych przemówieniach podkreślono konieczność jak najściślejszego współzycia i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich.

„Pamięć dawnych ofiar, niech będzie dla nas przestrogą — mówił poseł Prihula — przed tymi, którzy świat zalali

Reorganizacja rynku tłuszczowo-mięsnego

usprawni zaopatrzenie ludności w mięso i wyeliminuje paskarzy

Z dniem 1 listopada weszły w życie dwie uchwały, regulujące nasz rynek mięsny: 1) regulująca uprawnienia do skupu żywca i 2) wyznaczająca, jako miejsce przeprowadzania transakcji — spędy i targowiska. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że szajka spekulantów stara się wprowadzić chaos na naszym rynku mięsnym. Ich machinacje udaremniają często opłacalność i ustalenie cen detalicznych. Sezon zaś poźniwny i okres wykopów, miesiące sierpień—październik, to czas ich „koniunktury”.

Niewielka podaż, „wypchanie” przez hodowcę sztuk niedotuczonych — jest to normalny skutek braku w tych miesiącach najpopularniejszej paszy dla świń — starych ziemniaków (młode są bowiem zbyt drogie i mało tuczające, zastępuje się je więc po części zieloniną). W warunkach normalnego uregulowanego rynku, deficyt dałby się wyrównać upłynieniem rezerw, zamagazynowanych w zamrażalnicach, lecz na tę właśnie chwilę czekają

spekulanci, aby zdeorganizować dostawy, przechwytyując ich znaczną część. Dalej ciąg historii jest wszystkim znany.

O ujęciu rynku mięsnego w ramy planowości władze nasze myślą nie od dziś. Czynnikiem jednak nieodzownym dla zagwarantowania mocy wszelkim zarządzeniom regulującym rynek, jest istnienie sprawnego aparatu handlu uspołecznionego, państwowego, lub spółdzielczego. Aparatu tego rok temu nie posiadaliśmy, obecnie natomiast jest on już dość znacznie rozbudowany. Przydzielono też koncesje na handel mięsem sektorowi prywatnemu. Po wyeliminowaniu elementów spekulacyjnych i niesolidnych kupców, koncesje na handel mięsem otrzymało dotychczas 300 firm prywatnych (liczba ta może jeszcze wzrosnąć, gdyż lista nie jest zamknięta) — są to jedyni przedstawiciele sektora prywatnego, którym wolno zakupywać żywca. Inni, którzy próbować będą robić interesy nielegalnie, natrafiają na wzmoczoną kontrolę drogową i kolejową. Kon-

trola sprawowana będzie przez władze administracyjne, milicję, oraz Biuro Ochrony Rynku Centrali Mięsnej.

Zmiana uczestników zakupu dotyczy nie tylko sektora prywatnego; dotyczy ona także i sektora spółdzielczego. Dotąd bowiem mogli zakupywać na dowolnych terenach bezpośrednie spółdzielnie różnego typu: zamknięte, spożywców, spółdzielnie pracy. Odtąd natomiast będą one zaopatrywać się stosownie do swego zapotrzebowania, w spółdzielni zbytu. Uniknie się w ten sposób kolosalnych, niepotrzebnych wydatków na transport samochodowy (w tym wiele pustobiegów, gdyż nikt nie wie z góry, czy na rynku znajdzie się żądany towar); ponadto zaoszczędzi się wiele czasu, a nawet etatów pracowników. A co niemniej ważne — usunie się czynnik zamieszania na rynku, jaki stanowi decentralizacja i rozdrobnienie zakupów.

Odtąd w zakupach rynkowych brać może udział: spółdzielnia zbytu zwierząt rzeźnych, centrala mięsna, koncesjonowany kupiec, rzemieślnik rzeźniczo-wędliniarski (jedynie w promieniu 10 km. od miejsca swego warsztatu).

Ograniczenie miejsca, dotyczące zarówno rzeźników, jak i koncesjonariuszy jest nowością wielkiej wagi; znikną bowiem spekulacyjne przerzuty, oraz przygodne i przypadkowe nagromadzenia nabywców w pewnym punkcie, podczas gdy w innym chłopi pozostają ze swym towarem. Znikną też t. zw. „spadochroniarze”, którzy przybywali niewiadomo skąd, pozbawiając teren zaopatrzenia.

Druga sprawa to sprawa organizacji punktów skupu. Ustanowione są dwa ich typy: 1) spędy, 2) targowiska.

Targowisko, to forma stara i tradycyjna. Wybór nabywców, sprzedawcy, towaru, jego jakości i ilości jest dowolny. Każda jednak przywieziona sztuka jest zapisana, każda transakcja zarejestrowana. Przez wydanie zezwolenia na przewóz wiadome jest miejsce przeznaczenia mięsa i umożliwiona dalsza kontrola jego losów.

Na targowiskach kupować będą koncesjonariusze, spółdzielczość natomiast na spędach. Spędy różnią się od targowisk tym, że wiadomo tam z góry, kto ile towarów zakupi i kto go sprzedaje. Spółdzielnie winny bowiem dobrze znać swój teren i upatrzeć sobie towar z góry. Taka forma zakupów odpowiada bardziej planowi gospodarskiemu. Rzecz jasna, że uczestnictwo w niej jest dla chłopów całkowicie dobrowolne. Pozwala się też i sektorowi prywatnemu na zakup na spędach, na terenach o małej liczbie targowisk.

W tych dwóch uchwałach nie zamyka się jednak skala środków, jakich używa Państwo dla poprawy zaopatrzenia w mięso. Po ścisłym przekalkulowaniu zostały nieco podniesione niektóre ceny detaliczne na mięso i tłuszcz, zapewniając rzeźnikom ich rentowność. Jednocześnie obniżono ceny na olej i margarynę. Niezależnie od tych zmian podaż żywca wzrosła już w porównaniu z miesiącem ubiegłym o około 20 procent (w tym zaznacza się silna tendencja ku wzrostowi tuczności); tak np. w Poznańskim przeciętna waga świni bekonowej wzrosła z 80 na 100 kg. żywej wagi, co oznacza przede wszystkim wzrost warstwy tłuszczowej.

Ogółem jednak woj. poznańskie, pomorskie, szczecińskie i kieleckie należą do tych, które względnie jeszcze mało odczuły wzrost podaży, silny przybytek zazna- czył się natomiast w woj. warszawskim, lubelskim, łódzkim i rzeszowskim.

Aby zlikwidować nierentowne, chude sztuki, a zarazem stworzyć „żelazną” rezerwę interwencyjną i dać chłopom przykład dobrej hodowli, majątki państwowe zawarły z Centralą Mięsną następującą umowę:

Centrala ma zakupić dla PZN-ów doraźnie 10 tys. sztuk chudych świń w dalszym terminie do 30 tys. Zwierzęta te pójdą na opas, a gdy osiągną odpowiednią wagę — na magazyny. Po dziś dzień Centrala dostarczyła już 8 tys. sztuk.

Zadaniem naszej gospodarki hodowlanej i handlowej będzie nie tylko uniknięcie deficytu, lecz wydajne zwiększenie podaży tych artykułów.

Skierniewice budują pomnik

symbol przyjaźni polsko-radzieckiej

W dniu 2 listopada br. na placu przed Domem Sejmikowym przystąpiono do budowy pomnika — symbolu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W dniu tym przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Rady Narodowej, Starostwa, zapoczątkowali budowę tradycyjnym kopaniem fundamentów. Na pomnik, którego budowa kosztować będzie około 2-ch milionów złotych, organizacje społeczne przeprowadzają zbiór

ki w mieście oraz we wsiach powiatu. Projektowany pomnik będzie przedstawiał stojących na 10-metrowej wysokości cokołe robotnika polskiego i radzieckiego, złączonych bratnim uściskiem dłoni.

W dniu 7 bm. nastąpiło założenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbędzie się w dniu Święta Robotniczego 1 maja 1949 roku.

Zelów

Czyn przedkongresowy załogi PZPB w Zelowie

Dnia 10 bm. na zebraniu całej załogi PZPB w Zelowie powzięto uchwały, mające na celu uczczenie Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS. Na zebraniu tym przemawiali m. in. przewodnicy pracy: Paprocka, Gryś, Michalska, Owczarek, Marynowska, Pogoduki i Czech. Rezolucja powzięta przez załogę głosi m. inn.: My, załoga robotnicza PZPB w Zelowie w obliczu Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS oświadczamy, że od dawna czekaliśmy na moment zjednoczenia ruchu robotniczego, który dotąd był rozbity przez prawicowych przywódców PPS.

My, włókniarze Zelowa pamiętamy dobrze naszą walkę z wyzyskiem fabrykantów. Pamiętamy nasze strajki, które przegrywaaliśmy skutkiem rozbicia klasy robotniczej.

Dziś odpowiadamy naszym braciom górnikom z kopalni Zabrze - Wschód i załogom włóknarzy, że nie pozostaniemy w tyle, że wzmoczoną pracą wykonamy plan roczny do 20 grudnia br., a do końca bieżącego roku mamy ponad plan 50 tysięcy metrów tkanin.

My pracownicy umysłowi zobowiązujemy się pracować od dnia dzisiejszego o godzinę dłużej wraz z całą załogą robotniczą.

Robotnicy i pracownicy PZPB w Zelowie uchwalając swoje zobowiązania, stwierdzają, że osiągnięcia całej klasy pracującej nie tylko podniosą naszą stopę życiową, ale poprzez międzynarodową solidarność klasy robotniczej z przodującym jej przedstawicielem — Związkiem Radzieckim na czele zbudujemy Polskę dobrobytu ludzi pracy.

Niech żyje Zjednoczona Partia klasy robotniczej!

Tuszyn

Dzieje pewnej spółdzielni

W roku 1945 powstała w Tuszynie Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej”. Spółdzielnia ta miała szansę szybkiego rozwoju m. inn. w związku z odbywającymi się w Tuszynie jarmarkami. Ale prezesem Rady Nadzorczej tej Spółdzielni był ob. Kulezycycki Stefan, a Prezesem Zarządu — pan Der tacz, znani zwolennicy p. Mikołajczyka. Panowie ci prowadzili rabunkową gospodarkę, w wyniku czego zajęła się nimi Komisja Specjalna, która stwierdziła wielkie nadużycia.

Obecnie Spółdzielnia przeszła w ręce

Na zakończenie podniosłej uroczystości odegrano hymny: czechosłowacki, polski i radziecki.

ludzi pracy i pierwsze posunięcia gospodarcze nowego Zarządu spowodowały szybki rozwój tej Spółdzielni. Spółdzielnia obecnie prowadzi: piekarnię, sklepy: masarski, spożywczy, PMT, PMS, tekstylny, artykułów żelaznych, oraz zajmuje się skupem zbóż i ziemio-plodów jak również sprzedażą maszyn rolniczych oraz organizuje Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy. Obrót za październik 1948 r. wyniósł ponad 16 milionów zł, podczas gdy obrót Spółdzielni dawniej wynosił od 300 do 500 tysięcy złotych.

Trybuna
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia
czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.
We czwartek dnia 11 listopada br. na-
stąpi otwarcie nowego teatru w Łodzi
przy ul. Traugutta 18, w gmachu OKZZ.
Pierwszym przedstawieniem w Teatrze
„Melodram” — tak brzmi nazwa tego tea-
tru — będzie piękne widowisko ludowe
pt. „Gody weselne” w układzie i reżyserii
Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie
„KADET WINSLOW”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19.30, w niedziele o 16
19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”.
Pracujący 50 proc. niżsi.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „Me-
lodram” premierą widowiska ludowego pt.
„Gody Weselne” w układzie i reżyserii Le-
ona Schillera. Na widowisko składają się
piękne, polskie melodie ludowe i tańce
związane z ludowym obrzędem wesela w
wykonaniu słuchaczy wydziału operowego
PWST. Kompozycja muzyczna Władysła-
wa Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskie-
go. Tańce Barbary Filjowskiej, dekoracje
i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

**OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINOWNY
W ŁODZI**

Niezwykle powodzenie jakimi cieszyły
się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory
Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w
Łodzi jeszcze 2 (ostatnie) występy w so-
botę i niedzielę 13 i 14 bm. o godz. 19.45
w sali Filharmonii. Program częściowo
zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek
i scen charakterystycznych. Bilety w kasie
Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15
w ramach koncertu symfonicznego Filhar-
monii wystąpi znany pianista brytyjski
Leonard Cassini, odbywający obecnie
turnée koncertowe po Polsce. Artysta za-
miał zapowiedziane w afiszach Koncer-
tu Chopina wykona szereg utworów solo-
wych Scarlatiego, Kabelewskiego, Rach-
maninowa i innych. Poza tym orkiestra Fil-
harmonii Miejskiej pod dyrykcją Włodzie-
miera Ormickiego wykona Allegro Sym-
foniczne K. Sikorskiego, V Symfonie Schu-
berta i Taniec słowiański Dworka. Kasa
Filharmonii czynna codziennie od godz. 10
— 13, zaś w dniu koncertu od 16 do roz-
poczęcia.

Część biletów przeznaczona dla członków
związków zawodowych, rozmawia Ww-
dział Kult. Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Pościg”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Zakazane piosenki”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przecucie”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program aktualności kraj.”
i zagr. Nr 37”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matro-
sow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

MUZA — „Gilda”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajni”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensionat”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Kwiat miłości”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Casablanca”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TECZA — „Zakazane piosenki”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dziewczęta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14

WISLA — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajni”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Czesi rewanzują się w Warszawie

**Polska Środkowa przegrywa 6:10 oddając punkty w wagach:
muszej, piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej**

Wczoraj wieczorem w ujeżdżalni warszaw-
skiej rozegrany został drugi mecz pięściarski
pomiędzy reprezentacją pięściarską Czecho-
słowacji a Polski II, występującej pod naz-
wą Polski Środkowej. Skład naszej reprezen-
tacji różnił się we wszystkich wagach od
składu poznańskiego. Z pięściarzy tych, któ-
rzy walczyli w niedzielę w Poznaniu walczył
jedyne Szymura, ale tym razem nie w wadze
półciężkiej a ciężkiej.

Skład reprezentacji Czechosłowacji był
właściwie ten sam co w Poznaniu. Jedyń-

zmianę Czesi dokonali w wadze piórkowej,
w której zamiast Kelnera walczył tym razem
Atejkik. Mecz warszawski przyniósł Czechom
rewanz za porażkę w Poznaniu. Goście od-
nieśli wczoraj zwycięstwo 10:6, zdobywając
punkty w wagach: muszej, piórkowej, pół-
średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Do niespodzianek wczorajszych należy za-
liczyć zwycięstwo warszawianina Tyczyńskie-
go nad Muzlayem (CSR), Kazimierczaka nad
Sadkiem (CSR), oraz Kolczyńskiego nad Svar-

ką (CSR), który w Poznaniu pokonał Pisar-
skiego.



Olejnik

Do mniej przyjem-
nych niespodzianek
musimy zaliczyć poraż-
kę łódzianina Olejnika
z Krocakiem (CSR) i
Szymurą z Livanskym
(CSR).

Wyniki poszczególnych walk wyglądały następująco:

Waga musza — Maj-
dloch (CSR) wypunkto-
wał Kasperczaka (Pol-
ska).

Waga kogucia — Mu-
zay (CSR) przegrał na
punkty z Tyczyńskim
(Polska).

Waga piórkowa —
Atejkik (CSR) zdobył dwa punkty walkowe-
rem wskutek nadwagi Czortka (Polska). W
walce towarzyskiej wygrał wysoko na pun-
kty Czortek.

W wadze lekkiej — Sadek (CSR) przegrał
na punkty z Kazimierczakiem (Polska).

W wadze półśredniej — Krocak (CSR) wy-
grał na punkty z Olejnikiem (Polska).

W wadze średniej — Svarko (CSR) prze-
grał na punkty z Kolczyńskim (Polska).

W wadze półciężkiej — Rademacher (CSR)
wypunktował Archackiego (Polska).

W wadze ciężkiej — Livansky (CSR) wy-
grał na punkty z Szymurą (Poznań).

Praga zaniepokoiona

Bombowce i statki

**poszukują zaginionego samolotu wiozącego 6 hokeistów
Czechosłowacji**

PRAGA (obsł. wł.) Opinia sportowa w
Czechosłowacji jest żywo zaniepokojona lo-
sem 6 czołowych hokeistów, członków repre-
zentacyjnej drużyny czechosłowackiej, którzy
w poniedziałek opuścili Paryż i do tej pory
nie przybyli do Londynu. Są to: Slibor, Tro-
jak, Pokorny, Stovik, Jarkovsky i Svarc.
Jak donosi czeska agencja prasowa CTK,
hokeiści czechosłowaccy wystartowali z lot-
niska Le Bourget na samolocie francuskim
w poniedziałek o godz. 16.28 czasu zachod-
no-europejskiego. Normalny czas trwania
lotu z Paryża do Londynu wynosi 90 minut.

Ponieważ załogę radiotelegraficzną na lot-
nisku w Croydon nie udało się nawiązać po-
łączenia z samolotem, zaalarmowane zostały
natychmiast władze angielskie i francuskie,
które przy pomocy samolotów patrolujących
rozpoczęły poszukiwania zaginionej maszyny.
Do akcji użyte zostały również bombow-
ce brytyjskie oraz statki, pełniące służbę na
kanale La Manche. Do godziny 13-ej dnia
dzisiejszego nie natrafiono na ślad zaginio-
nego samolotu francuskiego. Gorączkowe po-
szukiwania trwają w dalszym ciągu.

XXV-lecie

Strzelectwa Sportowego

w Związku Radzieckim

W tym roku sport strzelecki w Związku Ra-
dzieckim obchodzi 25-lecie swego istnienia.
Rok jubileuszowy uczcili strzelcy radzieccy
wieloma nowymi rekordami ZSRR, z których
kilka przewyższa oficjalne rekordy świato-
we. Wyniki te świadczą o międzynarodowej
klasie zawodników i wysokiej jakości broni
produkcji radzieckiej.

Na samych tylko tegorocznych mistrzo-
stwach strzeleckich ustanowiono 11 nowych
rekordów Związku Radzieckiego, a zakończo-
ne ostatnio zawody w Wyborgu przyniosły ich
dalszą poprawę. Dwukrotnie lepszy wynik od
rekordów światowych uzyskał strzelec lenin-
gradzki Doigoborodow. W strzelaniu z pozy-
cji leżącej na 300 m osiągnął on 194 pkt. na
200 możliwych. Wynik ten przewyższa ofi-
cjalny rekord świata o 6 pkt. Drugi rekord
ustanowił Doigoborodow w strzelaniu z 3-ch
pozycji wynikiem 541 pkt. (pozycja stojąca —
161 pkt., kłęcząca — 186 pkt., leżąca — 194
pkt.). Oficjalny rekord świata w tej konkuren-
cji należy do Fina Ravena i wynosi 530 pkt.
Doigoborodow wchodził również w skład dru-
żyny „Dynamo”, która uzyskała w strzelaniu
z 3-ch pozycji 2.618 pkt., co przewyższa re-
kord światowy, należący do reprezentacji
Szwajcarii, o 11 pkt.

Rekordzista ZSRR w strzelaniu na 300 m z
pozycji kłęczącej (karabin wojskowy) jest
Igutow. Jego wynik — 187 pkt. przewyższa o
2 pkt. oficjalny rekord światowy. Wynik le-
pszy od rekordu świata uzyskał również Kup-
ko. Strzelając na 300 m z karabinu krajowej

produkcji — Kupko uzyskał 371 pkt. na 400
możliwych, co jest wynikiem o 4 pkt. lepszym
od rekordu świata, należącego do Zimmerma-
na (Szwajcaria).

Oprócz tego w kilku konkurencjach wy-
równano rekordy światowe.

Tabela kl. A

W uzupełnieniu podanych wyników o mistrzo-
stwo kl. A. podajemy notatkę z Tomaszowa,
gdzie Lechia pokonała kolejarzy z Kuluszek w
stosunku 3:1 (3:0).

	gier	pkt.	st. br.
1. Concordia	4	8	10:2
2. Włóknarz	4	6	14:6
3. Lechia	4	6	9:6
4. Boruta	4	6	8:7
5. TUR	4	5	6:3
6. ZZK Łódź	4	3	7:7
7. LKS	4	3	6:14
8. ZZK Kuluszki	4	2	4:10
9. Zjednoczone	4	1	4:8
10. Tomaszowianka	4	—	5:10

Liga w CSR

„Sparta” nadal na czele

PRAGA (obsł. wł.) W tabeli rozgrywek
piłkarskich Ligi czechosłowackiej zaszyły,
po ostatnich spotkaniach pewne zmiany.
Laeder tabeli — „Slavia” (Praga) doznał
nieoczekiwanej porażki w Pilźnie z miejscow-
ą „Victorią” w stosunku 3:4 i spadł na dru-
gie miejsce, oddając prowadzenie praskiej
„Sparcie”, która w ostatnim meczu pokonała
wysoko „Povazska Bystricu” w stosunku
8:2.

„Sparta” prowadzi obecnie w tabeli, mając
w 9 grach — 13 pkt. przed „Slavią” 8
gier — 11 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3)
„Bohamins” 9 gier, 11 pkt., 4) „Victoria” —
8 gier, 11 pkt., 5) „Trnava” — 9 gier 11 pkt.
Koniec tabeli stanowią: 12) „Povazska By-
strica” 5 pkt., 13) „Kladno” — 4 pkt. i 14)
„Zbrojovka” (Zidenice) 4 pkt.

Z za kulis P.Z.P.N-u

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji
nadesłał do PZPN-u pismo, w którym propo-
nuje przystanie swojej reprezentacji jeszcze
w tym roku do Polski. Wobec spóźnionej
pory PZPN odmówił, zapraszając polskich
piłkarzy z Francji w maju 1949 r.

Odpowiedzi Redakcji

Za pozdrowienia dla Redakcji nadesłane
z kursu dla instruktorów pięściarskich z Ka-
towie, przez naszych popularnych mistrzów
pięści: Cegielskiego, Gancarka, Kamińskiego
i Pisarskiego — serdecznie dziękujemy.

D-O25630

W oczekiwaniu na mróz...

Łyżwiarze nasi

też nie zasypiają gruszek w popiele

Wczoraj donosiliśmy o losowaniu tegorocz-
nych rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej,
dzisiaj informujemy Czytelników o planach
naszych łyżwiarzy w związku ze zbliżającą
się zimą.

Odbyte walne zgromadzenie Polskiego
Związku Łyżwiarstwa wybrało nowe wła-
dze w składzie: prezes Kłopotowski, wicepre-
zesi: Kalbarczyk i Chrzanowski, sekretarz
Bursche-Linder, skarbnik Uleniewski. Prze-
wodniczącą poszczególnych komisji zostali:
komisja sędziowska — Grabowski, komisja
dyscyplinarna — mjr Noskiewicz, komisja re-
wizyjna — mjr Goebel.

Ośrodek Szkoleniowy, nowy zarząd posta-
nowił zorganizować w Zakopanem, zaś w
Warszawie wybudować tor do jazdy szybkiej
długości 333 m.

W okresie grudnia i stycznia przewiduje się
zorganizowanie obozów szkoleniowych dla in-
struktorów, sędziów i zawodników. W zwią-
zku z obozami PZŁ preliniuje sumę 800 tys.
zł.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i
szybkiej zorganizowane będą w pierwszej po-
łowie stycznia w Zakopanem.

Niezależnie od akcji szkoleniowej w Zako-
panem nowe władze PZŁ przewidują zorga-
nizowanie kursów szkoleniowych dla młodzi-
zy w całym kraju oraz utworzenie odpowied-
nich ślizgawek, które by zachęciły młodzież
do uprawiania łyżwiarstwa.

Nowe władze wszczęły starania o uzyska-
nie „Doliny Szwajcarskiej” w Warszawie, sta-
nowiącej własność Warszawskiego Towarzy-
stwa Łyżwiarstwa.

Co pisze prasa czeska

o porażce swych pięściarzy w Poznaniu

Komentując wynik międzynarodowego
mecz boksera polskiego — Czechosłow-
acka w Poznaniu, niektóre dzienniki czech-
skie stwierdzają, iż niekorzystny dla reprezentacji
czeskiej wynik jest dziełem pol-
skich sędziów, którzy skrzywdzili szczególnie
ogromnie Majdłocha i Livansky'ego.

Dziennik „Rude Prawo” stwierdza nato-
miast, że winę za klęskę poznańską ponoszą
nie sędziowie, ale te czechosłowackie władze
sportowe, które spełniając życzenia jedno-
stek, ustalały skład reprezentacji bokser-
skiej.

„Przed meczem Polska — Czechosłowacja
— pisze dziennik — zwracaliśmy uwagę na
fakt, iż do Poznania wyjechała reprezen-
tacja o wiele gorsza od tej, jaką zdolni jeste-
my wystawić. Wynik niedzielny potwierdził
w całej pełni słuszność naszych uwag. Opini-
nia sportowa w Czechosłowacji posiada peł-
ne prawo zapytać, kto i jaki ma cel w tym,
aby w podobny sposób narażać dobre imię
nie tylko sportu boksera, ale całego
naszego sportu w ogóle?”



PIWO — to płynny chleb

11870K